



tekst

ANDRZEJ URBAŃSKI

redaktor wydania

W hołdzie Papieżowi – koncert w Oliwie

Wracać do jego myśli

Alleluja! Chrystus zmartwychwstał! Bardzo lubię to pozdrowienie świąteczne, którym witam się tego dnia z najbliższymi. Dobrze pamiętamy Ewangelię, czytana dziś w każdej świątyni. „Pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty...”. Co wydarzyło się dalej, wiemy doskonale. Wiemy – czy wierzymy? Sam zastanawiam się nad tym co roku. Czy świadectwo Glorii Polo zmieni coś w moim życiu? Nie musi, bo nie stanowi ono żadnego dogmatu. Często jednak domagamy się kolejnych znaków, cudów. A czy każda niedziela, która przypomina o Zmartwychwstaniu, nie jest cudem, ofiarowanym nam przez samego Boga? Czy potrafimy naprawdę radować się ze zmartwychwstania Chrystusa?



Tego wieczoru w wielu miejscach archidiecezji gdańskiej odbywały się i większe, i bardziej kameralne spotkania. **Ich cel był jeden – wspomnienie Jana Pawła II.** Jedno z nich miało miejsce w katedrze oliwskiej.

W koncercie przygotowanym przez Polską Filharmonię Bałtycką oraz Stowarzyszenie Miłośników Archikatedry Oliwskiej wystąpiło 11 wybrzeżowych chórów, Orkiestra Symfoniczna Polskiej Filharmonii Bałtyckiej pod dyрекcją Kai Baumanna. Utwory, które zaprezentowano, stanowiły najważniejsze dzieła Josepha Haydna oraz Gabriela Faure. Swoją symfonię e-moll Haydn stworzył około 1771 r. Kompozytor wybrał dla niej niecodzienną tonację, pragnął też, by jej wolną część grano na jego pogrzebie. Natomiast Faure tworząc swoje requiem zawarł w nim, jak piszą znawcy muzyki, stosunek kompozytora do śmierci. Nic dziwnego, że organizatorzy koncertu zdecydowali się na taki repertuar, skoro w 1902 r. Faure powiedział: „Oto jak widzę śmierć: jako radosne uwolnienie, raczej dążenie do szczęścia ponad grób niż bolesne doświadczenie”.

Wśród 11 chórów znalazł się także chór Zarządzania i Ekonomii UG „Non Serio”. Jego dyrygentka Beata Pawlak doskonale pamięta moment śmierci Jana Pawła II. – Nie wyobrażałam sobie, żeby nie zaśpiewać tego dnia w hołdzie dla Wielkiego Polaka – Papieża. Pamiętam ten moment, kiedy dowiedziałam się o jego odejściu do Pana. Stałam dokładnie w tym samym miejscu, w którym dzisiaj śpiewałam na jego część – mówi Beata. Wśród uczestników koncertu było



Tego wieczoru katedra oliwska była wypełniona po brzegi

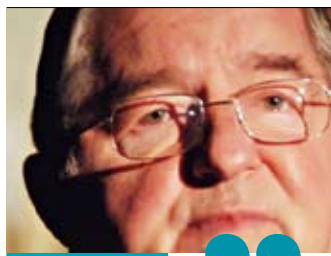
wielu młodych ludzi. Należy do nich Katarzyna Wichrowska, mieszkanka Sopotu. – Nauczyłam się odczytywać myśli Jana Pawła II dopiero po jego śmierci. To, czego mnie nauczył sam Papież, to słuchać i nie odwracać się od drugiego człowieka – powiedziała na zakończenie spotkania w katedrze

oliwskiej. – Teraz jest czas na wczytywanie się również w jego słowa, które do nas głosił – dodała.

Patronat honorowy na koncercie objęli abp Sławoj Leszek Głódź, marszałek Pomorza Jan Kozłowski, prezydent Gdańska Paweł Adamowicz oraz ks. Zbigniew Zieliński.

au

ANDRZEJ URBAŃSKI



Abp Sławoj Leszek Głódź:

Cała Polska i Kościół powszechny wspominają dzisiaj już po raz czwarty te dramatyczne chwile i godzinę 21.37, kiedy to Ojciec Święty Jan Paweł II odszedł do domu Ojca. **Archidiecezja gdańska ma szczególne powody do wdzięczności Ojcu Świętemu za podniesienie z kolan świata pracy. Za pielgrzymki w 1987 i 1999 roku.**

Za wyniesienie na ołtarze czterech kapłanów w 1999 r. na placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

To wszystko jest już dziedzictwem narodowym, a także kulturowym. Pragnę podziękować za oddanie hołdu Papieżowi, bo to jest wyraz wdzięczności świata kultury. Szczególnie dziękuję Polskiej Filharmonii Bałtyckiej i chórom, 11 chórom, które udało się razem zjednoczyć i stworzyć jeden wielki chór. W tym wydaniu jest to pierwszy koncert w katedrze oliwskiej. (...) Pamiętamy, że Jan Paweł II odchodził w przeddzień niedzieli Miłosierdzia Bożego, kiedy Kościół świętował już radosne Alleluja. Taki był cały jego pontyfikat, szczególnie naznaczony dla naszej Ojczyzny tym radosnym Alleluja zmartwychwstania ku wolności. Niech to przesłanie towarzyszy nam po wszystkie czasy.

2 kwietnia 2009 r., katedra oliwska

ANDRZEJ URBAŃSKI

Poparcie dla Benedykta XVI

ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA. Klub Przyjaciół Ludzkiego Życia oraz Human Life International Polska zwróciły się z apelem o poparcie dla Papieża w związku z atakiem medialnym na jego osobę podczas wizyty w Afryce. – Nie możemy pozwolić, aby marginalizowano i poniżano zarówno osobę papieża

Benedykta XVI, jak i przekazywaną przez Kościół katolicki prawdę na temat przekazywania ludzkiego życia – mówi Ewa Kowalewska, dyrektor HLI Europa. Akcję zapoczątkował niemieckojęzyczny portal internetowy w Austrii „Kath net”. Więcej na stronie: <http://www.tak-dla-benedykta.pl>. **xsc**

Miniparlament u jezuitów

MAGDA GRUSZKA



Walne zgromadzenie w Urzędzie Miasta Gdyni

GDYNIA. Od 21 do 28 marca w Ogólnokształcącym Liceum Jezuitów w Gdyni odbył się międzynarodowy projekt JEEP (Jesuit Educational European Project). Projekt jest symulacją Parlamentu Europejskiego, w którym uczestniczą uczniowie szkół jezuickich

z Belgii, Francji, Litwy, Niemiec, Polski i Włoch. Po tygodniowej pracy w komisjach uczniowie spotkali się na walnym zgromadzeniu w Urzędzie Miasta Gdyni, gdzie głosowali, przyjmując lub odrzucając proponowane przez kolegów rezolucje. **scz**

Odszedł człowiek o dobrym sercu

KS. SŁAWOMIR CZAJEJ



REDA-REKOWO, 1 KWIEŹNIA. Pogrzeb śp. ks. kanonika Tadeusza Semmerlinga. To siódmy z kolei zmarły w tym roku kapłan naszej archidiecezji. W związku z tym przewodniczący uroczystościom pogrzebowym metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódź zaapelował do księży, by bardziej dbali o swoje zdrowie.

Więcej na str. V

zaproszenia

Uwielbiamy Go!

Jeśli nie wiesz, jak oddać cześć Zmartwychwstałemu Panu, przyjdź na koncert uwielbienia. Odbędzie się on **w Poniedziałek Wielkanocny** w dolnym kościele parafii św. Antoniego (Wzgórze św. Maksymiliana) w Gdyni o godz. 19.30. Na pełne radości i żywiołowej modlitwy Świętowanie Wielkiej Nocy zapraszają Diakonia Uwielbienia En-Gedi pod muzycznym kierunkiem Bogny Świłło oraz ks. Mateusz Warmijak.

Spotkanie szafarzy

Dzień skupienia nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. rozpocznie się **18 kwietnia** o godz. 11.00 w parafii pw. NMP Królowej Polski w Gdyni. W programie konferencja, adoracja Najświętszego Sakramentu i Msza św.

Dla pedagogów

Współpraca z rodzicami – kurs dla nauczycieli i wychowawców odbędzie się w Centrum Kształcenia Liderów i Wychowawców im. Pedro Arrupe w Gdyni **od 17 do 18 kwietnia**. Zaproszenie skierowane jest do nauczycieli i wychowawców. Szkolenie będzie dotyczyło współpracy z rodzicami. Pierwsza część odbędzie się w piątek 17 kwietnia w godz. 15.30–19.30, druga w sobotę 18 kwietnia w godz. 9.00–19.00.

Człowiek i jego duchowość

W parafii NSPJ w Gdyni przy ul. Armii Krajowej 46 trwają katechezy dla dorosłych. Tym razem spotkanie, które poprowadzi ks. Jacek Nawrot, dotyczyć będzie duchowości różnych stanów życia. Początek o godz. 15.00.

GOŚĆ GDAŃSKI

gdańsk@goscniemiejski.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk

TELEFON/FAKS 058 554 34 15

REDAGUJĄ:

ks. Sławomir Czajej – dyrektor oddziału,
Andrzej Urbański

Poradnik nie tylko finansowy

Obrona i integracja

KS. SŁAWOMIR CZALEJ



W numerze 10. gdańskiego „Gościa” zamieściliśmy artykuł-poradnik dla tych, którzy stracili pracę. Spotkał się on z wielkim odzewem naszych Czytelników. **Dzisiaj o ekonomii domowej, a co najważniejsze, o silnej rodzinie.**

Ks. SŁAWOMIR CZALEJ: Wzrastające ceny prądu, gazu i ogólnie produktów niezbędnych do życia są faktem. W jaki sposób rodzina może sobie lepiej radzić z szeroko rozumianym kryzysem?

DR EWA MAZUREK-KRASODOMSKA, adiunkt w Katedrze Finansów Wydziału Zarządzania i Ekonomii Politechniki Gdańskiej: – Problem polega na tym, że za te same pieniądze możemy kupić mniej, czyli mamy realny spadek dochodów gospodarstwa domowego. W jaki sposób sobie radzić? Na pewno należy zacząć planować budżet, wyodrębniając w nim wydatki stałe i elastyczne. Wydatki stałe to takie, które musimy ponieść, jak np. czynsz, opłaty. Natomiast wydatki elastyczne możemy kształtować w bardziej dowolny sposób, m.in. żywność, odzież. A zakup żywności wiąże się niestety z dużymi wydatkami.

To mamy niedojadać?

– Tego robić nie należy. Ale możemy ograniczyć się do posiłków przygotowywanych tylko w domu. Jeżeli kupujemy kanapkę w miejscu pracy, to wydajemy zawsze więcej pieniędzy, niż kiedy przygotowujemy ją w domu.

W jaki sposób planować wydatki? Narysować je sobie na kartce papieru?

– Zaczęłabym od dochodów. Potem należy wyodrębnić wydatki stałe, włącznie ze spłatą kredytów i kart kredytowych, a następnie rozplanować te środki, które pozostały. Co ważne, a o czym czasem zapominamy – należy zaplanować rezerwę. Mogą zdarzyć się sytuacje nieprzewidziane. Klasycznie jest to choroba i konieczność wykupienia leków.

Ile powinna wynosić taka rezerwa?

– Nielatwe pytanie. Wszystko tak naprawdę zależy od tego, ile osób jest w rodzinie. Każda rodzina wie, ile takich sytuacji awaryjnych się zdarza. Oczywiście możemy się od niektórych z nich ubezpieczyć, ale to też są koszty.

Jakie są najczęstsze złe nawyki osób, tworzących gospodarstwo domowe?

– Myślę, że większą skłonność do wydawania pieniędzy wykazuje rodzina, która nie ma czasu pójść do pobliskiego sklepu, a jedzie do hipermarketu. Reklamy, układ towarów kusi, żebyśmy tych pieniędzy wydali jak najwięcej. Często zapominamy o tym, co mówi Kościół. Że nie jest ważne, ile posiadamy, tylko to, kim jesteśmy. Od 1990 r. w Polsce zmieniło się bardzo dużo. Coraz więcej wydajemy i konsumujemy. Kreowane są nowe potrzeby, które wiążą się ze zmianą jakościową życia.

Chęć pokazania się?

– Oczywiście też. Chcemy wyglądać lepiej przed innymi.

Ale są to pewnie duże wydatki, związane na przykład z kupnem samochodu.

– Nie tylko. Są i drobne. Na przykład zabawka dla dziecka. Należałoby się zastanowić, czy musi mieć ono cały pokój tych zabawek, czy może wystarczy kilka. A być może to, na czym dziecku najbardziej zależy, to większa uwaga ze strony rodziców. Warto też pamiętać, że w czasie kryzysu więcej rodzin napotyka trudności finansowe, więc jeżeli nas na to stać, należy pomóc innym.

Zdaniem Ewy Mazurek-Krasodomskiej, najważniejsza jest rodzina

Niektórzy porównują szeroko rozumiany kryzys do czasu oczyszczenia. Swoistego postu.

– Bardzo podoba mi się to określenie. Spotkałam ostatnio człowieka, który stracił pracę. Zapytałam, czy poszedł do kościoła, żeby prosić Pana Boga o pomoc. A on odpowiedział, że nie, „bo nie chcę, żeby Bóg myślał, że ja sobie o Nim przypominam, kiedy jest źle”. Uważam, że jest to błędne podejście. Skoro mam więcej czasu, to warto go w części poświęcić dla Kogoś, od którego wszystko tak naprawdę zależy, żeby odnowić moją z Nim relację. Kryzys to czas, kiedy należy być może więcej „być”. Oczywiście nikt nie mówi, że mamy zaniechać aktywnego szukania pracy. Powinniśmy jak najbardziej wykorzystywać możliwości, które daje nam Powiatowy Urząd Pracy czy też fundusze unijne, i może wyzwoić z siebie energię na własną działalność gospodarczą.

Mówisz o aktywności. Ale przecież cechą kryzysu jest bierność, apatia wręcz.

– Bierność jest skutkiem kryzysu. Ponadto prowadząc własną działalność gospodarczą, ciężko pracując, możemy osiągać zyski, a de facto nie otrzymać zapłaty od naszych odbiorców. Tymczasem musimy zapłacić podatki, opłacić składki na ZUS. To frustruje.

Ile na miesiąc potrzebuje czteroosobowa rodzina, żeby przeżyć na godnym poziomie?

– Bardzo trudne pytanie. Na politechnice i innych uczelniach są przeprowadzane różne symulacje. Może powiem tak, że rodzinie jako takiej jest łatwiej niż singlom. Nawet jeśli ktoś straci pracę, to ta druga osoba zwykle ją ma. Najniższe dochody zawsze osiągają emeryci i renciści, tak więc to o nich rodzina powinna teraz pamiętać szczególnie.

Budowanie cywilizacji życia

Oczekiwany prezent



– Na większą chwałę Bożą i ku pożytkowi wszystkich mieszkańców archidiecezji gdańskiej **eryguję okno życia przy Domu Samotnej Matki i sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej** dla ratowania ludzkiego życia – powiedział 25 marca w Matemblewie przy aplauzie wiernych abp Sławoj Leszek Głódź, metropolita gdański.

Okna życia, czyli miejsca, w których matka może anonimowo zostawić swoje nowonarodzone dziecko bez narażania i siebie, i maleństwa, powstawały do tej pory w diecezjach na południu Polski. Okno w Matemblewie jest pierwsze na północy Polski. Decyzję o jego powołaniu do istnienia metropolita gdański podjął rano w samym Dniu Świętości Życia, jak sam wspominał podczas Mszy św.

Obozowe natchnienia

– Po powrocie z KL Auschwitz miałem sny. Wynikały one z tego, co tam zobaczyłem – mówi Zdzisław Arkuszyński, więzień obozu, odkrywca i promotor Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego w Gdańsku i w Polsce. W obozie Arkuszyński plantował teren wokół komory gazowej. – Widziałem, jak po otwarciu drzwi

od komory wysypały się trupy, oblepione fekaliami. Byłem też świadkiem likwidacji obozu cygańskiego: dzieci, matek, starców. Słyszałem niesamowite krzyki i płacz. Widziałem długie kolumny ludzi idących do gazu – wspomina poruszony. Sam Arkuszyński też był wyselekcjonowany do likwidacji w komorze gazowej. Pan Zdzisław wraz z żoną Krystyną zostali w dniu promocji życia nagrodzeni pamiątkowym dyplomem – podziękowaniem. W sumie abp Sławoj Leszek nagroził aż dziesięć instytucji i osób, zaangażowanych w ratowanie i promocję życia ludzkiego. W czasie homilii metropolita gdański przywołał postać abp. Kazimierza Majdańskiego, niezwykle mocno zaangażowanego w afirmację cywilizacji życia. – „Wartość życia nie ma alternatywy. To największe bogactwo Ojczyzny i jedyna rękojmia jej szczęśliwej przyszłości, a spór o życie człowieka rozstrzyga ostatecznie najwyższy Prawodawca i Stwórca życia w przykazaniu: »Nie zabijaj«”. – To słowa arcybiskupa Kazimierza Majdańskiego, zmarłego przed dwoma laty, który „przez całe życie służył rodzinie i życiu”, założyciela pierwszego w świecie akademickiego Instytutu Studiów nad Rodziną, więźnia Dachau, ofiary okrutnych eksperymentów pseudomedycznych. Kapłana, który w swoim życiu doświadczył okrucieństwa „cywilizacji śmierci” – powiedział.

Ks. Sławomir Czalej

Więcej na temat duchowej adopcji można przeczytać na www.duchowaadopcja.com.pl.

Inni nagrodzeni:

- **PORADNICTWO RODZINNE ARCHIDIECEZJI GDAŃSKIEJ.** Funkcjonuje od 45 lat, a swoją działalność prowadzi w 100 punktach.
- **FUNDACJA HUMAN LIFE INTERNATIONAL-EUROPA.** Założona została w 1993 r. w Polsce z siedzibą w Gdańsku. Koordynuje pracę w regionie Europy środkowej i wschodniej. Wspiera organizacje pro-life w Rosji, Białorusi, na Ukrainie, Litwie, Łotwie, Słowacji i Czechach.
- **KLUB PRZYJACIÓŁ LUDZKIEGO ŻYCIA.** Istnieje w Polsce od 1995 r. i skupia 10 tys. osób. Wydaje biuletyn „Wybierz życie”.
- **STOWARZYSZENIE GAUDIUM VITAE IM. KARD. STEFANA WYSZYŃSKIEGO** przy parafii Świętego Krzyża w Gdańsku-Wrzeszczu (jezuici). Istnieje od 30 lat. W każdy czwartek wolontariuszki udzielają pomocy materialnej, prawnej i duchowej.
- **STOWARZYSZENIE GAUDIUM VITAE IM. STANISŁAWY LESZCZYŃSKIEJ** przy parafii św. Stanisława Kostki w Gdyni (jezuici).
- **POLSKIE STOWARZYSZENIE NAUCZYCIELI NATURALNEGO PLANOWANIA RODZINY/ODDZIAŁ W GDAŃSKU.** Jego celem jest rozpowszechnianie wiedzy dotyczącej płodności i jej fizjologicznych uwarunkowań, nauczanie metod rozpoznawania płodności, przygotowanie rodziców do poczęcia dziecka, popularyzacja karmienia piersią.
- **DIAKONIA ŻYCIA WSPÓLNOTY „BETLEJEM”** z parafii św. o. Pio w Gdańsku (działa w ramach Gdańskiej Szkoły Nowej Ewangelizacji). Diakonia dwa razy w tygodniu umieszcza w prasie lokalnej ogłoszenia o charakterze proaborcyjnym. Następnie osoby z diakonii odbierają telefony i prowadzą bardzo trudne rozmowy z tymi, którzy dzwonią z zamiarem pozbawienia życia swojego dziecka. W niektórych przypadkach udaje się nawiązać dialog i przejść do konkretnej pomocy.
- **ANTONI SZYMAŃSKI,** socjolog. Od 30 lat związany z ruchami katolickimi zajmującymi się ochroną życia.
- **JAN KLAWITTER.** Zorganizował z żoną punkt poradnictwa rodzinnego przy parafii w Rumi. Przez kilkanaście lat podejmował różne inicjatywy, związane z promocją życia.

Żebyś nie został cieniem

Walka z „tradycją”



– Raz w życiu zażyłem tabakę na rodzinnej imprezie jakieś dwa miesiące temu. **Tutaj na Kaszubach jest to powszechny zwyczaj** – mówi Wojtek Funk, uczeń trzeciej klasy gimnazjum w Zespole Szkół im. Maksymiliana Wilandta w Darżlubiu.

„Nie pozostań cieniem – szkoła bez palaczy” to tytuł akcji wychowawczej, wymyślonej i prowadzonej przez Sławomira Stromskiego, nauczyciela religii i informatyki w Darżlubiu. Co ważne, akcja odnosi się nie tylko do palaczy papierosów, ale także do amatorów tradycyjnej kaszubskiej tabaki, którą coraz częściej zażywają dzieci. Ze względu na magiczne słowo „tradycja”, problem jest mocno bagatelizowany.

– Pomysł zrodził się w okresie postu, ale oczywiście nie ma ograniczyć się tylko do tego okresu liturgicznego – mówi Sławomir

Stromski. Zdaniem katechety z Darżlubia, problem palenia i tabaczenia bywa w szkołach zamiatany pod dywan. – Zażywając tabakę, dzieci naśladują narkomanów z filmów, którzy robią sobie szlaczek, i oprawką od długopisu wciągają tabakę do nosa. Kto więcej wciągnie, ten jest „gość”. „Zawody” są organizowane nawet pomiędzy szkołami – wyjaśnia. Raz przyłapał ucznia, który po wyjściu z toalety wyglądał na otumanionego. Stwierdzono u niego ciśnienie tętnicze o wartości 180/120! Nie ma czemu się dziwić, skoro po wciągnięciu szlaczka o długości

całego długopisu mamy klasyczny przypadek przedawkowania.

Chociaż problem dotyczy głównie chłopców, zdarzają się również zażywające dziewczęta. – Robią to przy okazji rodzinnych spotkań. Zaczyna się niewinnie, ale u nas jest to dużo groźniejsze niż papierosy. Sama znam osoby uzależnione od tabaki – mówi Sonia Breska z klasy trzeciej.

Katecheta z Darżlubia do swojego pomysłu zapalił nie tylko dyrekcję szkoły. – Patronat

Tradycja tabaczenia może być groźna wśród uczniów – uważa Sławomir Stromski

honorowy objął wójt gminy Puck Tadeusz Puskarczyk, który wsparł przedsięwzięcie finansowo, pomagają także psycholodzy i policja – mówi pomysłodawca. Fundusze były potrzebne m.in. na akcję plakatową, a także na nagrody w organizowanych konkursach. Plakaty

są rozwieszone we wszystkich sklepach obwodu szkoły. W ramach projektu zorganizowano spotkania z psychologami i policją, która nie tylko poinformowała o skutkach prawnych palenia, ale także zorganizowała pokaz psów. W akcję włączył się też ks. Jacek Bordzoł z parafii w Mechowej. – Całym sercem wspieram takie inicjatywy, dlatego też ogłoszę tę akcję na ambonie – mówi.

Jak na razie akcja obejmuje tylko dzieci ze szkoły w Darżlubiu. – Jeden z uczniów, przedstawiciel samorządu szkolnego Radosław Obczyński, zrobił sobie nawet postanowienie wielkopostne dotyczące właśnie tabaki – cieszy się Stromski. Niezależnie jednak od motywacji, czy to religijnej, czy zdrowotnej, warto pomysł z Darżlubia kontynuować we wszystkich pomorskich szkołach.

Ks. Sławomir Czalej

Ksiądz Paner i ksiądz Semmerling

Odeszli od nas kapłani

– Od początku roku w naszej archidiecezji odeszło do Pana aż siedmiu kapłanów. Proszę dbać o swoje zdrowie – powiedział abp Sławoj Leszek Głódź w czasie Mszy św. pogrzebowej ks. kanonika Tadeusza Semmerlinga.

Ks. dr Józef Paner zmarł 26 marca na plebanii parafii św. Brygidy w Gdańsku, w 47. roku kapłaństwa. Urodził się 5 września 1939 r. w Pyzdrach. Po ukończeniu liceum w 1957 r. w Gdańsku-Nowym Porcie wstąpił do Biskupiego Seminarium Duchownego, przyjmując święcenia kapłańskie w 1962 r. W 1975 r.

uzyskał doktorat z prawa kanonicznego na KUL. Wikariusz, pomoc duszpasterska i proboszcz (parafia MB Częstochowskiej w Kiezmorku i MB Bolesnej w Gdańsku) wielu gdańskich parafii. Ks. Paner był wykładowcą prawa kanonicznego w gdańskim seminarium. Został pochowany na cmentarzu łostowskim.

Ks. kanonik Tadeusz Semmerling zmarł 27 marca w wieku 59 lat, w tym 35 lat w kapłaństwie, na plebanii kościoła MB Nieustającej Pomocy w Rekowie, na skutek gwałtownej niewydolności krążenia. Ks. Tadeusz urodził się w Starzynie, a w rodzinnej parafii był przez

wiele lat ministrantem. Po maturze wstąpił do seminarium w Pelplinie. Święcenia przyjął w 1974 r. z rąk bp. Bernarda Czaplińskiego. Był wikariuszem i katechetą m.in. w Pruszczu Pomorskim oraz kapłanem w domu opieki w Gołuszykach. Od 1 sierpnia 1986 r. aż do śmierci pełnił funkcję pierwszego proboszcza i budowniczego kościoła w Rekowie. Troszczył się o rozwój duszpasterstwa w parafii. Bardzo zależało mu na dostępie wiernych do Eucharystii i do posługi duszpasterskiej, dlatego w Rekowie Górnym wraz z parafianami zaadaptował starą kuźnię na kaplicę pw. św. Huberta.



Wielka tajemnica

ŚWIADECTWO GLORII

POLO. Zobaczyła coś, o czym trudno mówić. **Od prawie 15 lat jeździ po świecie i daje świadectwo o Bogu żywym i prawdziwym.** Od tamtej chwili nic już nie jest takie samo jak przedtem.

tekst i zdjęcia

ANDRZEJ URBAŃSKI

aurbanski@goscniedelny.pl

O swoim przeżyciu i doświadczeniu wiary mówi, że to wielki dar łaski Boga. – Bóg w swoim wielkim Miłosierdziu pozwolił mi, bym jako katoliczka kroczyła drogą życia – mówi Gloria Polo, która w sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Gdańsku-Żabiance dzieliła się świadectwem spotkania na swojej drodze prawdziwego Boga. – Jakże wielki ból mnie ogarnia, gdy myślę o minionych latach mojego życia – w których byłam katoliczką jedynie z nazwy. Dziękuję Panu Bogu za to, że dał mi Kościół katolicki za Matkę – podsumowuje w dużym uproszczeniu historię swojego życia przed wypadkiem.

5 maja 1995 roku wraz ze swoim siostrzeńcem dr Gloria Polo wybrała się na uniwersytet w Bogocie.

Ta młoda osoba, z wykształcenia lekarz stomatolog, robiła kolejną specjalizację. Tego dnia padał deszcz. Zerwała się wichura i zaczęły uderzać pioruny. Jeden z nich trafił w wędrujących ludzi. Siostrzeniec Glorii zginął na miejscu. Ona ze straszhliwymi poparzeniami zewnętrznymi i wewnętrznymi trafiła do szpitala. Przez kilka dni znajdowała się w śpiączce. Lekarze nie dawali jej szans na przeżycie. Jej serce przestało bić. Była podtrzymywana przy życiu wyłącznie dzięki urządzeniom medycznym. Opiekujący się nią lekarze spisali ją całkowicie na straty i chcieli odłączyć aparaturę. Jedynie jej siostra, także lekarz z wykształcenia, chciała, by urządzenia nadal pracowały. Podczas śpiączki Gloria znalazła się po drugiej stronie rzeczywistości, o której opowiada dziś z wielką gorliwością. Świadectwo jej życia jest przejmujące. Ze względów technicznych jesteśmy w stanie przybliżyć tylko kilka jego fragmentów.

Warto w tym miejscu dodać, że Gloria Constanza Polo nie sprzedaje, nie pożycza ani nie rozdaje materiałów, dokumentów, książek, kaset magnetofonowych i VHS, które dotyczą jej wypadku. Podkreśla, że wszystko, co dzieje się wokół jej osoby, nie jest jej zasługą ani własnością, lecz wielkim darem Boga. Historia, która jej się przydarzyła, może przytrafić się każdemu. Nie ma końca, ma za to początek. Początek związany z nawróceniem. Reszta jest już tajemnicą. Być może jej świadectwo choć trochę tę tajemnicę przybliżyło. ■

Przywrócona,

Opowieść **Glorii Polo**

Chcę się z wami podzielić pięknym darem, który otrzymałam od Jezusa 5 maja 1995 r. Robiłam specjalizację ze stomatologii. Tego dnia padał deszcz. W drodze na uniwersytet w wyniku uderzenia pioruna zginął mój siostrzeniec. Moje ciało zwęgliło się zupełnie. Wcześniej byłam bardzo próżną kobietą. Byłam niewolnicą swojego ciała. I w jednej chwili wszystko to, z czego byłam tak bardzo dumna, zniknęło w wyniku poparzeń. Piorun przeszedł przez całe moje ciało. Zwęglił mnie całą, mój żołądek, nerki, płuca i jajniki. Tak samo jak u mojego siostrzeńca, praca mojego serca zatrzymała się. Ale to, co najpiękniejsze w tym całym doświadczeniu, to nie tylko odnowa fizyczna mojego ciała, której dokonał Bóg. To, co najpiękniejsze, to fakt, iż kiedy piorun we mnie uderzył, ani na chwilę nie straciłam świadomości. I nie mam ludzkich słów, które mogłyby opisać, co wówczas zobaczyłam. Było tam żywe, bardzo mocne, białe światło. Wydobywały się z niego promienie i płomienie. Tak, jakby żywa woda i żywy ogień. Czułam nieopisaną miłość, szczęście. I w tej tak ogromnej miłości znalazłam się poza czasem i przestrzenią. Miłość, która mnie otaczała, była tak ogromna,



– Znalazłam się poza czasem i przestrzenią. Miłość, która mnie otaczała, była tak ogromna, że w jednej chwili przytuliłam całą ludzkość – wspomina Gloria Polo



wiary

by zaświadczyć

że w jednej chwili przytuliłam całą ludzkość. I widziałam ich oczyma takimi, jakby mi ich użyczył Pan. Ujrzałam wewnątrz ludzi, uczucia oraz ich grzechy. Przeraziłam się i zobaczyłam, że grzech jest żywy, i że grzech mieszka w nas. Było to uczucie komunii z osobami żywymi i tymi, którzy już odeszli. Kiedy się unosiłam, zaczęłam się zbliżać do źródła tego światła. I im wyżej się wznosiłam, tym większą miłość odczuwałam. To piękne, bardzo błyszczące światło sprawiło, że nade mną była wiedza ponad wszelkie ludzkie poznanie. Wówczas zdałam sobie sprawę, że patrzę na Eucharystię. Na żywe serce Chrystusa, bijące Serce, serce które było zranione. Z tej właśnie rany wydobywało się światło, które zalewało całe stworzenie. Ta rana była także drzwiami, obok których były dwa duże, żywe drzewa, a za nimi jezioro. Przez te drzwi ujrzałam żywe jezioro, żywy ogród. Ogród wielkiej miłości. (...)

Tam, w zaświatach, ujrzałam moją mamę, która umarła kilkanaście lat temu. Była piękna, cała w światłości i z płomieniem na sercu. Kiedy ja byłam młoda i zbuntowana, „umarłam” w wieku lat 13, ponieważ popadłam w grzech śmiertelny. Dałam się uwieść światu i porzuciłam swoją miłość do Jezusa. Zaczęłam się denerwować

na Kościół. I bardzo się buntowałam przeciw mojej mamie. Bo ona mówiła mi o grzechu. Wówczas ja bardziej wierzyłam moim koleżankom. (...) Jakim strasznym kłamcą jest szatan, który mówi, że szczęście to bycie poddanym alkoholowi, różnym uzależnieniom. Że szczęście to być poddanym rozkoszy, prostytutce. Ale kiedy jest się młodym, nikt nie nazywa tego ani prostytutką, ani uzależnieniami. Wówczas mówi się o czerpaniu i cieszeniu się młodością. W tamtych czasach, gdy przyjął grzech, „umarłam”, odwróciłam się od miłosierdzia Boga. Zrzekłam się uświęcającej łaski, którą daje nam Jezus poprzez sakramenty. Gdy byłam młoda, wstydiłam się swojej matki. Ona była kobietą, która adorowała Najświętszy Sakrament. Kochała sakramenty. Nie potrafiłam zrozumieć, dlaczego jest tak szczęśliwa. Mimo że nie miała pieniędzy, wykształcenia, wciąż zamartwiała się o mojego ojca, który ją zdradzał. Nie rozumiałam tego. Skąd czerpała szczęście? Często mi powtarzała: jeśli chcesz być szczęśliwa, musisz czerpać ze źródła. I wskazywała na tabernakulum, mówiąc o Jezusie w sakramentach. Pieniądze ci szczęścia nie dadzą. Ludzie także nie. Zakochaj się w Panu, a On rozпали twoje serce. ■

Chrystus nie zbawia na siłę



Ks. PROF. KRZYSZTOF GUZOWSKI z KUL

– Problem miłosierdzia i piekła. To jest też dramat naszego katolicyzmu. Gdy w 1999 r. na KUL zorganizowaliśmy sympozjum na temat rzeczywistości szatana, jeden z teologów włoskich Bruno Forte powiedział: „Na uniwersytetach katolickich zachodnich nie jest już możliwe zorganizowanie takiego

sympozjum, jakie wy zorganizowaliście, bo nawet teologowie nie wierzą w istnienie szatana”. Tak, to wielki dramat. A Jezus nas uwalnia. Kiedy Jezus się objawił, ujawniło się całe piekło na ziemi. I On dał władzę swojemu Kościołowi, władzę egzorcyzmów. Wiele razy byłem na takich rekolekcjach, gdzie było z mocą uwalnianie zła. Małe, kruche osoby ryczały głosem lwa. Straszne jest to, że ludzie nie wierzą, że Chrystus jest Panem, i poddają się, chodzą do wróżek, zajmują się magią. To wielki dramat niewiary w Jezusa. Jezus cierpi. Jeśli będziemy Jezusa Chrystusa przyjmować jako żywego Pana, który jest z nami zjednoczony, który nas kocha, nigdy nas żaden szatan nie wyrwie z Jego objęcia. Bo On jest mocniejszy, On jest Panem. Ale jeśli człowiek sam wchodzi na tę drogę białej czy czarnej magii, niestety, wówczas poddaje się panowaniu złego. Oto jest pełna prawda. Chrystusa nas kocha. Chrystus jest Panem naszego życia. Ale Chrystus nie zbawia nas na siłę. Musimy Mu się poddać. Chciejmy Mu poddać swoją wolę, swoje życie. Wówczas On będzie nas przemieniał. I wtedy zrozumiemy, że chrześcijanin nie może być podły, bo ma w sobie Chrystusa.

(WYPOWIEDZ PRZED ŚWIADECTWEM ZŁOŻONYM PRZES GLORIĘ POŁO)

■ R E K L A M A ■



Nowe możliwości dla osób niepełnosprawnych Caritas Archidiecezji Gdańskiej

zaprasza osoby niepełnosprawne
pozostające bez pracy i mieszkające
w Gdańsku do udziału w projekcie:

„ONi na rynku pracy” – Inkubator Aktywności Zawodowej Osób Niepełnosprawnych

Celem projektu jest aktywizacja osób niepełnosprawnych
przez włączenie ich do grona osób aktywnych zawodowo.

Udział w projekcie jest bezpłatny.

Więcej informacji można uzyskać w Biurze Projektu:

Caritas Archidiecezji Gdańskiej – Centrala Diecezjalna
Al. Niepodległości 778, 81-805 Sopot
tel.: 058 555 78 78,

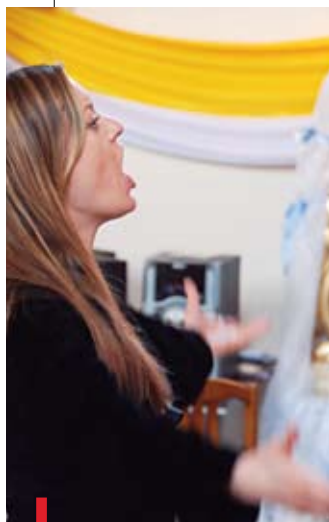


KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego



Ekspresyjna pani dyrygent...



...i Chór Mieszczan Gdańskich

Festiwal Pieśni Wielkopostnej 2009

Smutek i żal wyśpiewany

Lepiej przygotowany, ambitniejszy repertuar i nowa forma. Tak w dużym skrócie można podsumować III Pomorski Festiwal Pieśni Wielkopostnej Szemud 2009.

W tym roku festiwal miał charakter konkursu. Chóry z całego Pomorza walczyły o laury dla najlepszego zespołu oraz o nagrodę grand prix za najlepiej wykonany utwór „Stabat Mater” dowolnego kompozytora.

Konkurs doda ci skrzydeł

Ten festiwal był wyjątkowy – podkreślają jednogłośnie członkowie jury. – Po raz trzeci słuchamy występów chórów, ale po raz pierwszy zastosowano model konkursowy. Różnica jest kolosalna – podkreśla przewodniczący jury Mariusz Mróz. – Chóry, które występowały w poprzednich latach, dziś zaśpiewały o cztery klasy lepiej – dodaje. Ks. Stanisław Zięba, członek jury, bez żadnej wątpliwości potwierdza, że tak przygotowany konkurs po prostu mobilizuje. – Chórzyści są bardziej zmotywowani. Mogą się

porównać z innymi, ocenić swoje umiejętności i poziom śpiewania – wyjaśnia ks. Zięba. A poziom tegorocznego festiwalu był wysoki. I gdyby komukolwiek przyszło na myśl wycofanie się tylko dlatego, że nie zdobył nagrody, dużo by stracił. Tym bardziej że nikt z uczestników nie ma się czego wstydzić.

– Utwory były zdecydowanie bardziej dopracowane i lepiej wykonane – zaznacza Mariusz Mróz.

Wykonywanie utworu „Stabat Mater” odbywało się jakby nieco z boku, choć stanowiło jednocześnie zasadniczy moduł festiwalu. Ten wyjątkowy utwór doczekał się także osobliwych kompozycji. „Stabat Mater” skomponowane przez Tomasza Perza z Bojana zaskoczyło wszystkich. – To doskonałe dzieło, kompozycja i kapitalna forma wykonania – podkreśla Mariusz Mróz. Nic dziwnego, że zostało dostrzeżone i nagrodzone.

Warto śpiewać

– Właśnie o to chodzi przy tego typu muzycznych wydarzeniach kulturalnych. Ambitny repertuar, rozwój, możliwość porównania się z lepszymi. To także jest wyraźny postęp w podejściu do festiwalu – podkreśla ks. Stanisław Zięba. – Jeśli zespół ma ambicje, zrobi wszystko, by nie poddawać się po nieudanych

występie, ale będzie się starał podglądać najlepszych i pracować. Najgorzej jest wówczas, gdy śpiewanie próbuje się traktować jak uprawianie własnej grządki we własnym ogródku – dodaje.

Jedyną kobietą w festiwalowym jury była prof. Anna Fiebig. Nic dziwnego, że jest szczególnie zadowolona, iż wśród laureatów znalazła się dyrygent kobieta. Zwraca jednak uwagę na zupełnie coś innego. – Dyrygenci zaczynają podchodzić do repertuaru bardziej serio. Zdecydowanie lepsza i prze-

myślana jest jego koncepcja – mówi. – Czymś szalenie istotnym jest także propagowanie poprzez tego typu kulturalne zjawiska chóralityki. To także wspaniała forma spędzania czasu z ludźmi i tworzenia społeczności i wspólnot w parafiach – mówi prof. Fiebig.

Kolędy są repertuarem, który jest łatwy i sam w sobie jednoznaczny, natomiast tragedia i dramat nie zawsze potrafią to zrobić. Tym większe gratulacje należą się organizatorom, Gminnemu Centrum Kultury Sportu i Rekreacji w Szemudzie oraz parafii św. Wojciecha w Kielnie. **Andrzej Urbański**

GOŚĆ
pod patronatem „Gościa”

Nagrody i wyróżnienia

- **GRAND PRIX** – chór żeński „Jagiellonki” przy parafii pw. św. Jadwigi Królowej w Bojanie, dyrygent Aleksandra Perz
- **I MIEJSCE** – chór Katolickiej Szkoły Podstawowej im. Świętej Rodziny z Nazaretu w Gdyni, dyrygent Elżbieta Korowajczyk
- **II MIEJSCE** – zespół „Allegretto” przy parafii Chrystusa Zbawiciela w Gdańsku, dyrygent Anna Solecka
- **III MIEJSCE** – chór mieszany „Cantus” przy parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Gdyni, dyrygent Karol Hilla
- **WYRÓŻNIENIE DLA NAJLEPSZEGO ZESPOŁU MŁODZIEŻOWEGO** – chór Akademii Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku, dyrygenci: Anna Borkowicz, Małgorzata Rolak
- **WYRÓŻNIENIA PRZYZNANE PRZEZ RADĘ ARTYSTYCZNĄ:**
Nagrodę prezesa Oddziału Gdańskiego PZChiO dla najlepszego dyrygenta festiwalu otrzymał Karol Hilla.
Nagrodę Rady Chórów Kaszubskich za najlepsze wykonanie utworu w języku kaszubskim otrzymała schola dziecięca „Jagiellonki” przy parafii pw. św. Jadwigi Królowej w Bojanie.